

Propaganda zachodnioniemiecka, kiedy zorganizowano cztery lata temu pierwszy Tydzień Bałtyku, usiłowała tę manifestację pokojową zbagatelizować, odmawiając jej wszelkiego znaczenia międzynarodowego. Z każdym rokiem ton propagandy zachodnioniemieckiej stawał się jednak coraz bardziej minorowy, w miarę jak zaczęło się coraz wyraźniej ujawniać, że Tydzień Bałtyku zyskuje sobie coraz większe znaczenie opinii narodów nadbałtyckich. Kilkanaście tysięcy osób z zagranicy uczestniczących w IV Tygodniu Bałtyku, waga poruszanych problemów i zgodność w podejmowaniu uchwał — wszystko to potwierdziło, że międzynarodowe znaczenie tej wielkiej manifestacji pokojowej narodów nadbałtyckich jest bezporne.

(m)

GRANICA NA ODRZE I NYSIE W ŚWIETLE OPINII ZACHODU

Żywe w ubiegłym roku zainteresowanie światowej opinii publicznej sprawą granicy na Odrze i Nysie¹ wzmogło się jeszcze w pierwszej połowie roku bieżącego. Przyczynił się do tego w pewnym stopniu dwukrotny pobyt w Polsce Bertholda Beitz, co wywołało na Zachodzie falę domysłów na temat ewentualnego nawiązania stosunków między NRF a Polską². Rozpatrując taką możliwość, trudno nie poruszyć sprawy ostatecznego unormowania granicy na Odrze i Nysie.

W powyższej kwestii jednak strona zachodnioniemiecka nie zaniechała ani na chwilę wysuwania roszczeń terytorialnych³. Z trybuny *Bundestagu* przedstawiciele licytujących się wzajemnie w kampanii przedwyborczej partii politycznych NRF wypowiadają się przeciwko uznaniu polskiej granicy zachodniej⁴. W tym też duchu urabiania jest opinia publiczna NRF. Antypolski ton prasy rewizjonistycznej i odwetowej nie sprzyja tam ujawnianiu głosów bardziej realistycznych w ocenie aktualnej wschodniej granicy Niemiec.

Poza granicami NRF i oficjalnymi enuncjacjami sprzymierzonych z nią rządów nie brak jednak na Zachodzie głosów identycznych lub co najmniej zbliżonych w ocenie granicy na Odrze i Nysie do polskiego punktu widzenia. Dopiero w pierwszych dniach stycznia br. odbił się pełnym echem u nas w kraju i w NRF cykl reportaży poświęconych Polsce a zamieszczony w sześciu odcinkach na łamach konserwatywnego dziennika szwedzkiego „Svenska Dagbladet” w listopadzie i grudniu ub. r.⁵ Autorem reportaży jest naukowiec szwedzki z Upsali, Sigvard Lindquist pisał też o energii i entuzjazmie, o wielkim wkładzie Polaków w dzieło odbudowy. Szczególnie ważki dla interesującego nas tematu był szósty odcinek cyklu, w którym autor ocenił granicę na Odrze i Nysie jako przejaw sprawiedliwości dziejowej „na najwyższym szczeblu”, a Wrocław nazwał „miastem na wskroś polskim”. Lindquist pisał też o energii i entuzjazmie, o wielkim wkładzie Polaków w dzieło odbudowy Ziemi Zachodnich, do których odnosi się wniosek zawarty w konkluzji artykułu:

¹ Por. J. Sobczak, Głosy opinii zachodniej o granicy na Odrze i Nysie. „Przegląd Zachodni” nr 1/1961, s. 124—131.

² Berthold Beitz, generalny pełnomocnik firmy „Krupp” przebywał w Polsce w grudniu 1960 r. i w styczniu 1961 r. Sprawę wizyty Beitz i dyskusji na temat normalizacji stosunków między Polską a NRF zrekapitulowała „Trybuna Ludu” nr 36 z 6 2 1961 r. Artykuł ten zamieścił również *in extenso* „Przegląd Zachodni” nr 2/1961, s. 369—372.

³ Beitz über seine Polen-Reise. „Tagesspiegel” nr 4663.

⁴ Parteien fordern Ost-Kontakte. „Frankfurter Rundschau” nr 25 z 30 1 1961 r.

⁵ Wrocław prawdziwie polski. „Gazeta Poznańska” nr 8 z 10 1 1961 r.

⁶ Por. M. Kobyłański, Głos szwedzkiego naukowca o polskich Ziemiach Zachodnich. „Przegląd Zachodni” nr 2/1961, s. 374—376.

„Należy jasno zrozumieć, że te ziemie dzisiaj są polskie i trzeba by je gwałtem wydzierać z ciała Państwa Polskiego”⁷.

Lindquist wyraził ponadto głębokie przekonanie, że żadna ze stron nie zyskałaby na tym, gdyby rozerwano świeżo zagojone blizny. Jak można się było spodziewać, w związku z zamieszczeniem omawianego cyklu, dziennik „Svenska Dagbladet” stał się przedmiotem zacieklej ataków ze strony zachodnioniemieckich odwetowców⁸. Dziennik ten nie był zresztą na terenie Szwecji odosobniony w swym stanowisku. „Czołowe mocarstwa zachodnie uznają granicę na Odrze i Nysie jako definitywną” — pisał również szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen”, komentując zagadnienie możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a NRF⁹.

Uwagę zainteresowanych absorbował w połowie stycznia br. tzw. „Rostov-Report”. Walt Rostow, 44-letni profesor historii gospodarczej Instytutu Technologii w Massachusetts, uchodzi w USA, obok takich autorytetów jak ambasadorowie: Thompson, Harriman, Bohlen i Kennan, za najlepszego rzeczoznawcę w sprawach amerykańskiej polityki dotyczącej europejskiego Wschodu. Na osobiste żądanie prezydenta Kennedy’ego i na żądanie Departamentu Stanu, Rostow przedstawił 10-stronicowe opracowanie z zakresu swej specjalności. Propozycje Rostowa zmierzają do uzyskania gwarancji dostępu do Berlina zachodniego za cenę uznania granicy na Odrze i Nysie. Według głosów opinii publicznej, Rostow wypowiedział oficjalnie przekonanie wielu republikanów, że ważniejsza jest obecność mocarstw zachodnich w Berlinie aniżeli fikcja jakiejś rewizji granicznej, której bez użycia siły nikt nie jest w stanie przeprowadzić. Zachodnioniemiecki dziennik „Stuttgarter Zeitung” przypomniał przy okazji fakt, że już w 1959 r. ambasador amerykański w ZSRR Harriman zalecał możliwe do przyjęcia rozwiązanie kwestii berlińskiej za cenę uznania NRD¹⁰.

Ten sam dziennik w korespondencji z Waszyngtonu donosił o pogłoskach waszyngtońskich i nowojorskich kół politycznych w sprawie możliwości zastosowania „formuły kompromisowej”, która miałaby zapewnić wolny dojazd do garnizonów stacjonujących w Berlinie zachodnim w zamian za uznanie Odry i Nysy jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej. Według tamtejszej opinii jest rzeczą dyskusyjną, czy koncepcja „formuły kompromisowej” pochodzi — jak się twierdzi — rzeczywiście z otoczenia doradców Kennedy’ego, czy też narodziła się w kołach brytyjskich¹¹.

Według amerykańskiego dziennika „Chicago Sun-Times”, konieczność uznania granicy na Odrze i Nysie doradzał prezydentowi Kennedy’emu właśnie prof. Rostow, co z oburzeniem odnotował przesiedleńczy tygodnik „Der Schlesier”¹². Tygodnik ten oburzał się także na bawarskie czasopismo „Freies Bayern”, które zamieścić miało wypowiedź tej treści:

„Tereny po drugiej stronie Odry i Nysy nie mieściły się w granicach Bawarii, lecz były prowincjami pruskimi. Nie myślimy ściągać sobie na głowę dziedzicznej nienawiści bawarsko-polskiej czy też bawarsko-czeskiej tylko dlatego, że Bonn chciałby nas nakłonić do odegrania roli patronów byłych Prus”¹³.

Szczególnym probierzem ustosunkowania się opinii światowej do granicy na Odrze i Nysie okazało się warszawskie spotkanie „okrągłego stołu” Wschód-Zachód,

⁷ Sigvard Lindquist, Fran Breslau till Wrocław. „Svenska Dagbladet” z 23 11 1961 r. za „Der Schlesier” nr 7 z 15 2 1961 r.

⁸ Ostrog, Ein Schwede macht's hundertprozentig. „Der Schlesier” z 15 3 1961 r.

⁹ Westmächte erkennen Oder-Neisse-Grenze an. „Neues Deutschland” nr 26 z 26 1 1961 r.

¹⁰ Ratschläge für Amerikas Russland-Politik. „Stuttgarter Zeitung” nr 17 z 21 1 1961 r.

¹¹ Gerüchte über eine Kompromissformel in der Berlin-Frage. „Stuttgarter Zeitung” nr 18 z 23 1 1961 r.

¹² Kennedy soll Oder-Neisse-Linie anerkennen. „Der Schlesier” nr 2 z 11 2 1961 r.

¹³ „Freies Bayern” und Oder-Neisse-Linie. „Der Schlesier” nr 5 z 1 2 1961 r.

które odbyło się w pierwszych dniach lutego br. W spotkaniu wzięło udział 54 delegatów z 15 państw. Jak oświadczył na konferencji prasowej przewodniczący spotkania, senator belgijski Henri Rolin, tegoroczne spotkanie „okrągłego stołu” zorganizowane zostało — podobnie jak i w latach ubiegłych — z inicjatywy polityków, działaczy i intelektualistów reprezentujących kraje socjalistyczne i kapitalistyczne. Uczestnicy spotkania powodowali się chęcią skonfrontowania swych punktów widzenia na węzłowe zagadnienia polityki międzynarodowej. Pragnęli oni również rozpatrzyć możliwości złagodzenia napięcia w tej polityce i położenia kresu zimnej wojnie.

W jednomyślnie uchwalonej konkluzji IV konferencji Wschód-Zachód uczestnicy spotkania postanowili przedstawić opinii publicznej świata własne poglądy na kwestię rozbrojenia, bezpieczeństwa w Europie i pokojowego współistnienia. W pierwszym punkcie rozdziału konkluzji dotyczącym bezpieczeństwa w Europie czytamy, że w celu jego zapewnienia:

„Przed wszystkim — istniejące granice międzynarodowe powinny być uznane przez wszystkie państwa, a zwłaszcza nie powinno pozostać żadnych wątpliwości co do ostatecznego charakteru granicy polsko-niemieckiej (podkr. — J. S.)”

Jakkolwiek uczestnicy spotkania wyrażali tylko własne poglądy, zważyć jednakże należy, że większość z nich to parlamentarzyści i działacze, których oddziaływanie i wpływ na kształtowanie się opinii ich własnych krajów jest niewątpliwie duży. Spośród uczestników konferencji przybyłych z krajów kapitalistycznych treść konkluzji uchwalali i jednomyślnie poparli:

Henri Rolin — senator (Belgia), Paul Anxionnaz — były deputowany i minister, Emanuel d'Astier de la Vigerie — były minister, Leo Hamon — były senator, profesor uniwersytetu w Dijon, Jules Moch, Raymond Schmittlein — deputowany, przewodniczący frakcji parlamentarnej UNR (wszyscy z Francji); Finn Moe — deputowany (Norwegia), Georg Branting — senator (Szwajcaria), Charles O. Porter — były członek Kongresu (USA), lord Farington, John Mendelson — deputowany, Konni Zilliacus — deputowany, Ian Mikardo — były deputowany, sir Leslie Plummer — deputowany, Philip Noel-Baker — deputowany, laureat pokojowej nagrody Nobla, Francis Noel-Baker — deputowany, Georg Morgan Thomson — deputowany, Richard Kelley — deputowany (wszyscy z Wielkiej Brytanii); Ferruccio Parri — były minister, a obecnie senator, Paolo Vittorelli — członek KC Socjalistycznej Partii Włoch (oba z Włoch)¹⁴.

Obrady warszawskiej konferencji „okrągłego stołu” odbiły się echem w prasie zachodniej. Dzienniki francuskie „Monde” i „Combat” zwróciły uwagę na udział w obradach szeregu wybitnych osobistości, a amerykańska agencja prasowa *Associated Press* zaznaczyła, że wprawdzie żaden z uczestników konferencji nie miał pełnomocnictw rządowych, niektórzy jednak wchodzili dawniej w skład rządów, niektórzy też natychmiast po zakończeniu konferencji udali się do swoich krajów, by złożyć tam szefom rządów relacje z nieoficjalnych dyskusji¹⁵.

Żywe zainteresowanie sprawami polskich Ziemi Zachodnich i poparcie dla polskiego stanowiska w sprawie granicy na Odrze i Nysie okazuje społeczeństwo francuskie. Staraniem tamtejszego Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, miasta francuskie odwiedza wystawa poświęcona polskim Ziemiom Zachodnim. W czasie trwania wystawy odbywają się również występy artystyczne i projekcje filmowe. Z okazji otwarcia wystawy w Lens, wielkim ośrodku górniczym północnej Francji, odczyt na temat polskich Ziemi Zachodnich wygłosił znany dziennikarz francuski Jacques Leman¹⁶.

¹⁴ Spotkanie „okrągłego stołu”. Jednomyślnie podjęcie konkluzji w żywotnych dla ludzkości sprawach. „Trybuna Ludu” nr 37 z 7 2 1961 r.

¹⁵ Echa warszawskiej konferencji okrągłego stołu. „Trybuna Ludu” nr 39 z 9 2 1961 r.

¹⁶ Wystawa polskich Ziemi Zachodnich we Francji. „Życie Warszawy” nr 17 z 20 1 1961 r.

Ukazujący się w Paryżu biuletyn informacyjny wspomnianego Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą „Oder-Neisse” często zamieszcza pozytywne dla polskiego stanowiska wypowiedzi wybitnych osobistości francuskich. Poniżej przytaczamy fragmenty niektórych takich wypowiedzi przedrukowanych przez „Życie Warszawy”¹⁷.

Były minister Paul Anxionnaz:

„Opinia publiczna mojego kraju, a nawet ten jej odłam, który skłonny jest do odrzucenia nauk przeszłości, odczuwa coraz większy niepokój wobec ducha odwetu i rewizjonizmu, jaki przejawia się w sposób coraz ostrzejszy i coraz bardziej oficjalny w Niemczech zachodnich. Coraz liczniejsi są we Francji tacy jak my, którzy uważamy za ostateczne obecne granice niemieckie, a zwłaszcza granice na Odrze i Nysie. Rząd boński postąpiłby rozsądnie, gdyby odpowiedział na wezwanie gen. de Gaulle'a, oficjalnie chyłąc czoła przed faktem dokonanym”¹⁸.

Publicystka Geneviève Tabouis:

„Uważam, że utrzymanie granicy na Odrze i Nysie jest zasadniczym czynnikiem zachowania pokoju. Najmniejsze ustępstwo pociągnęłoby za sobą powszechną katastrofę. Męczeństwo Polski stworzyło te granice i nie ma większej groźby dla pokoju niż zdumiewające deklaracje, na które pozwalają sobie od czasu do czasu odowiedzialni przedstawiciele rządu federalnego”¹⁹.

Doc. Emile Tersen:

„Jest rzeczą oczywistą, że rząd federalny pragnie wprowadzić rewizjonizm do europejskiego życia politycznego i uczynić z niego ośrodek oddziaływania na opinię publiczną. A przecież wie on, że granica na Odrze i Nysie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu 'granica pokoju', że jest tego pokoju gwarancją i symbolem i że jakkolwiek zamach na tę granicę naruszyłby równowagę Europy”²⁰.

Eugenie Cotton, przewodnicząca Unii Kobiet Francuskich:

„Te roszczenia terytorialne i żądania coraz intensywniejszych zbrojeń były nam znane za czasów Hitlera. Silni tym bolesnym doświadczeniem powinniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski z oświadczeń, jakie składają ministrowie NRF i sam kanclerz Adenauer i zwrócić uwagę naszych współobywateli i naszego rządu na wynikające stąd niebezpieczeństwo”²¹.

Na konferencji prasowej zorganizowanej w dniu 14 lutego br. przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą, w salonach hotelu „Lutetia” w Paryżu, szereg wybitnych osobistości francuskiego życia politycznego i kulturalnego opowiedziało się zdecydowanie za ostatecznym uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Pogląd taki wypowiedzieli tam oficjalnie byli ministrowie francuscy: Marcel Naegelen, Raymond Schmittlein i Jean Raymond Laurent.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele agencji *France Presse*, Radia Luksemburg, dzienników paryskich: „L'Aurore”, „La Croix”, „Liberation”, „Humanité”; czasopism: „Europe”, „France d'Abord”, i „Peuples Amis” oraz korespondenci szeregu dzienników prowincjonalnych. Obecne były tak wybitne osobistości jak: Brugère, b. ambasador Francji i b. sekretarz generalny francuskiego MSZ, b. deputowany Lebon, prof. Grosclaude, dyrektor *Agence France Presse* Fizaine, wiceprzewodnicząca Ligi Obrony Praw Człowieka Emile Kahn. Listy z pozdrowieniami przesłali m. in.: były premier rządu francuskiego Jean Paul-Boncour, dyrektor

¹⁷ Głos polityków francuskich o słuszności granicy Odra-Nysa. „Życie Warszawy” nr 48 z 25 2 1961 r.

¹⁸ Jw.

¹⁹ Jw.

²⁰ Jw.

²¹ Jw.

Institutu Prawa Stosowanego Maurice Buvier-Ajam, sekretarz stowarzyszenia „Échanges Franco-Allemands” Roland Lenoir, profesorowie — Perroux, Bonnoure i E. Cotton²².

Raymond Schmittlein, b. minister a obecnie przewodniczący frakcji parlamentarnej gaullistowskiej URN oświadczył m. in:

„Zgadzać się z rewizją granicy na Odrze i Nysie, to znaczy wyrażać zgodę na możliwość konfliktu między państwami, a więc na wojnę światową”²³.

Wyraził się on ponadto, że:

„Ochrona granicy na Odrze i Nysie jest nie tylko sprawą życiową Polski, lecz również sprawą decydującą o zachowaniu pokoju w Europie”²⁴.

Były minister Jean Raymond-Laurent nawiązał w swym wystąpieniu do swej niedawnej podróży po Polsce. Podkreślił on ogromną żywotność narodu polskiego oraz jego dynamizm w wysiłku odbudowy i gospodarczego rozwoju. Stwierdził również, że granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna zarówno ze względu na sprawiedliwość historyczną, jak również ze względu na fakt, iż Ziemie Zachodnie są całkowicie polskie. Powiedział on nadto w tej sprawie:

„Naruszenie tej granicy pociągnęłoby za sobą naruszenie stosunków między Wschodem a Zachodem i ponowny konflikt zbrojny. Dlatego też granica na Odrze i Nysie stała się granicą pokoju dla wszystkich krajów, stała się ona, według trafnego określenia ambasadora Garreau na konferencji prasowej odbytej w Warszawie, 'linią bezpieczeństwa' zarówno dla Francji, jak i dla Polski”.

Przypominając następnie oświadczenie prezydenta de Gaulle'a złożone odnośnie do granic Niemiec na konferencji prasowej w dniu 23 marca 1959 r., podjęte również przez premiera Debré w Deklaracji o polityce ogólnej w dniu 15 października tegoż roku, a następnie potwierdzone przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, Laurent dodał:

„To stanowisko Francji zgodne jest z przekonaniem olbrzymiej większości opinii publicznej i pod tym względem istnieje w naszym kraju jednomyślność tendencji politycznych zarówno w kołach prawicowych, jak i lewicowych”²⁵.

B. minister Edmond Naegelen w swej wypowiedzi dał także wyraz przekonaniu, że:

„Problem granicy na Odrze i Nysie jest problemem bezpieczeństwa i pokoju w Europie”²⁶.

Uważając sprawę uznania granicy na Odrze i Nysie za żywotną dla Francji, mówca oświadczył:

„My Francuzi nie bez powodu zajmujemy się tą sprawą. Niedawna przeszłość nauczyła nas, że nie hamuje się ekspansji i imperializmu przez zadośćuczynienie roszczeń terytorialnych. Uczyniono liczne ustępstwa w okresie między rokiem 1934 a 1939, rokiem wybuchu wojny światowej. Wiemy, że po każdym z tych ustępstw wysuwane były nowe żądania, aż do chwili gdy nie można było więcej zaspokoić. Wojnę jednakże nam narzucano i to w warunkach nieskończenie gorszych. A przecież mamy niemal całkowitą pewność, że gdyby załamowano w porę te dążenia imperialistyczne, uniknęlibyśmy wydarzeń tak bolesnych dla nas i dla całego świata”²⁷.

²² „Oder—Neisse“, Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą nr 25, kwiecień 1961 r.

²³ La frontière Oder—Neisse frontière de la paix. „Libération“ z 15 2 1961 r.

²⁴ Grenze an der Oder und Neisse unantastbar. „Neues Deutschland“ nr 48 z 17 2 1961 r.

²⁵ „Oder—Neisse“ nr 25, kwiecień 1961 r.

²⁶ R. Brudzyński, Granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna. „Głos Szczeciński“ nr 40 z 16 2 1961 r.

²⁷ „Oder—Neisse“ nr 25, kwiecień 1961 r.

Ostatni z mówców na konferencji, doc. Emil Tersen, zwrócił uwagę na propagandę rewizjonistyczną uprawianą przez NRF we Francji. Za sprzeczne z rzeczywistością uznał i jako rewizjonistyczne określił mapy wydawane przez zachodnioniemieckie biura turystyczne, które przedstawiają Niemcy w granicach z 1938 r. Napiętnował również fakt kolportowania przez zachodnioniemieckie placówki handlowe na targach w Longvy map przedstawiających polskie Ziemię Zachodnie jako część terytorium Niemiec „pod polską administracją”²⁸.

Również Anglicy ostro krytykują zachodnioniemieckie wystąpienia rewizjonistyczne. Komentując boński protest przeciwko londyńskiemu wydawnictwu „Times'a” za wydrukowanie mapy Polski w jej obecnych, rzeczywistych granicach²⁹, dziennik brytyjski „Daily Express” pisał:

„Niemcy zloszczą się na Wielką Brytanię, gdyż na mapach brytyjskich rzeki Odra i Nysa stanowią wschodnią granicę Niemiec. Jest to ścisła granica powojenna. Niewątpliwie Niemcy chciałyby, żeby Wielka Brytania publikowała mapy wydane w Berlinie w r. 1939, które obejmują znaczne obszary Europy jako należące do Niemiec... Jeśli chodzi o wysuwanie roszczeń wobec terytoriów innych krajów, Niemcy nigdy się nie zmieniają”³⁰.

Z nastrojów zachodniej opinii publicznej w stosunku do roszczeń terytorialnych odwetowych kół NRF zdają sobie także sprawę neutralni Szwajcarzy. Nawołując Bonn do opamiętania i zastanowienia się, w jakim stopniu i czy w ogóle NRF może liczyć w tych sprawach na poparcie ze strony swych obecnych sojuszników, dziennik szwajcarski „Die Tat” pisał:

„Kiedy w ostatnim czasie rozmawia się z Francuzami, Anglikami i Amerykanami, to trzeba stwierdzić, że dla nich w gruncie rzeczy 'zjednoczenie Niemiec' kończy się na linii Odra—Nysa, a jej problem dla tamtejszej opinii publicznej jest już dawno załatwiony”.

W tym samym numerze dziennik dochodzi do stwierdzenia, że jakkolwiek różniłby się między sobą Polacy w kraju i na emigracji, to jednak „w sprawie granicy na Odrze i Nysie reprezentują bezwzględnie to samo stanowisko”³¹.

Dorocznym już zwyczajem w miejscowości Kōni-swinter odbywają się spotkania brytyjskich i zachodnioniemieckich parlamentarzystów, ekonomistów, publicystów z różnych ugrupowań politycznych. Tegoroczne spotkanie zorganizowane zostało w dniach od 10 do 12 marca. Stronę brytyjską reprezentowało 50 delegatów. Byli wśród nich tak popularni parlamentarzyści jak: Richard Crossman, Denis Healey i Robin Turton.

Podkreślić należy, że wszyscy Anglicy wypowiedzieli się w dyskusji za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Dziennik zachodnioniemiecki „Bonner Generalanzeiger” pisał w związku z tym:

„Strona brytyjska bez względu na przynależność partyjną wypowiedziała się wyraźnie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie”³².

Delegaci brytyjscy opowiedzieli się także za koniecznością poprawy stosunków polsko-niemieckich. Dali też do zrozumienia, iż zależy to przede wszystkim od stanowiska Bonn. By nie było żadnych złudzeń Kennet Younger, dyrektor

²⁸ Jw.

²⁹ Por. J. Sobczak, Głosy opinii zachodniej o granicy na Odrze i Nysie. „Przegląd Zachodni” nr 1/1961, s. 131.

³⁰ Kartograficzny rewizjonizm. „Dziennik Zachodni” nr 52 z 2 3 1961 r.

³¹ Die deutsch-polnische Sackgasse. „Die Tat” nr 72 z 14 3 1961 r.

³² M. Podkowiński, Parlamentarzyści brytyjscy domagają się uznania NRD i granicy Odra—Nysa. „Trybuna Ludu” nr 73 z 15 3 1961 r.

Chathamhouse, światowej sławy londyńskiego instytutu dla spraw polityki międzynarodowej, oświadczył bez ogródek: „jeśli już mowa o sympatii, to trzeba wiedzieć, że należy ona do Polaków”³³.

Żądania strony brytyjskiej przyjęte zostały w Bonn z nieukrywanym niezadowolaniem. Określono je tam jako „wątpliwe i zaskakujące”³⁴.

Nie tylko zresztą Anglicy ustosunkowują się niechętnie wobec rewizjonistycznych wystąpień bońskich czynników politycznych. Fala niechęci wobec „wszystkiego co niemieckie” ogarnęła społeczeństwo Stanów Zjednoczonych — skonstatawał po powrocie stamtąd wiceprzewodniczący *Bundestagu*, Carlo Schmid. Wyraził się on dosłownie, że zmianę nastrojów na niekorzyść Niemiec wyczuwa ię tam „od taksówkarza aż do urzędnika rządowego”³⁵.

Ten nawrót antypatii w Ameryce dostrzegł również Herbert Hupka, wiceprzewodniczący „ziomkostwa śląskiego”, znany z antypolskich wystąpień na łamach prasy przesiedleńczej. Hupka domyśla się, że zawinił w tym wypadku sami jego ziomkowie. Przypomina bowiem sprawę baz w Hiszpanii, smarowanie *Hakenkreuzów*, stale ponawiane żądania broni dla *Bundeswehry*, odmowę pożyczki dla USA itd. Radzi tedy stałą czujność w prawach dotyczących Odry i Nysy. Jego zdaniem, czujności tej nie powinien osłabiać poprawny ton rozmów amerykańsko-niemieckich, bowiem opinia publiczna Ameryki, jak również innych krajów członkowskich NATO „daleka jest od znajomości niemieckiego punktu widzenia w sprawie linii Odry—Nysy i nie podziela go bez ograniczeń”. Hupka dodaje dalej, że wśród opinii publicznej krajów członkowskich NATO utrzymuje się wciąż przekonanie, iż „Niemiecka Republika Federalna jest jedynym krajem członkowskim NATO, który zgłasza roszczenia terytorialne”³⁶.

Miary goryczy rewizjonistów dopełnił artykuł Sebastiana Haffnera, zamieszczony na łamach tygodnika „Christ und Welt”. Haffner jest obywatelem brytyjskim niemieckiego pochodzenia. Pisuje do brytyjskiego tygodnika „Observer”. Artykuł w „Christ und Welt” nosił tytuł „Polska jest modna na świecie”. Przekonany o dużej popularności Polski w świecie, Haffner sugeruje konieczność zaniechania wszelkiej myśli o terenach położonych na wschód od Odry i Nysy, jeśli się chce, by zjednoczenie Niemiec było w ogóle możliwe. Haffner pisał:

„Niemieckie roszczenia do granic z 1937 r., które początkowo mieściły się jakoś w ogólnej koncepcji Zachodu, dziś już do tej koncepcji nie pasują. Propaganda przesiedleńczych organizacji, jakkolwiek nie jest prawdopodobnie inną niż była, brzmi nagle w całym świecie głośno i podpadająco”.

I dalej:

„Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że Zachód nie trzyma się już swego słowa i nie uważa linii Odra—Nysa za prowizoryczną linię zawieszenia broni”³⁷.

Oświadczenia tego typu nie są dla rewizjonistów budujące. Sądzą tedy, że sympatię i poparcie kupić można za pieniądze. Przecież — piszą — Niemcy powróciły do rangi wielkich mocarstw. Ameryka prosi nas o pieniądze. „Tę sytuację należy wykorzystać do odtworzenia Niemiec w starych granicach”³⁸.

Jak informuje „Neues Deutschland”, powołując się na korespondencję z Bonn brytyjskiego dziennika „Daily Telegraph”, koła polityczne NRF w celu „osłabienia oporów przeciwko zachodniemieckim żądaniom rewizji granic” zamierzają

³³ Bündnis der Schwierigen. „Süddeutsche Zeitung“ nr 66 z 18/19 3 1961 r.

³⁴ Empfehlungen beim deutsch-englischen Gespräch. „Deutsche Zeitung“ nr 61 z 13 3 1961 r.

³⁵ Silesius Alter, Die Initiative gewinnen! „Der Schlesier“ nr 10 z 8 3 1961 r.

³⁶ H. Hupka, Schlesien und die öffentliche Meinung. „Der Schlesier“ nr 12 z 22 3 1961 r.

³⁷ Ostrog, Polen wieder stark im Blickpunkt. „Der Schlesier“ nr 12 z 22 3 1961 r.

³⁸ Silesius Alter, Deutschlands grosse Chance. „Der Schlesier“ nr 9 z 1 3 1961 r.

wzmóc kampanię rewizjonistyczną obliczoną na USA i W. Brytanię kosztem 170 000 funtów szterlingów (prawie 2 miliony marek)³⁹.

Czynnik polityczne NRF zdają sobie sprawę z nierealności swych „pokojoych” żądań rewizjonistycznych. Jak wskazuje radzieckie *aide-memoire* z 17 lutego 1961 r., w NRF niektórzy politycy dają do zrozumienia, że CDU być może zgodziłaby się zawrzeć traktat pokojowy z uznaniem obecnych granic, ale w NRF istnieją miliony przesiedleńców, którzy w takim wypadku nie byłoby popierali partii znajdującej się dziś u władzy⁴⁰. Zasłanianie się przesiedleńcami wobec pełnej ich integracji nie jest przekonywujące zważywszy chociażby fakt, że najbardziej w sprawie Odrzy—Nysy radykalnie rewizjonistyczna partia BHE nie otrzymała w minionych wyborach ani jednego miejsca w *Bundestagu*.

Nowy manewr—alibi w stosunku do zachodniej opinii publicznej zaprezentował boński sekretarz stanu Thedieck, znany dotychczas ze swego bezkompromisowego stanowiska w żądaniu granic z 1937 r. Określał on nawet jeszcze dalej idące ekspansjonistyczne cele Rzeszy hitlerowskiej za „słuszne, uzasadnione historycznie i moralnie żądania [...] unicestwione [...] przez niezgodną z prawem międzynarodowym politykę III Rzeszy”⁴¹. W niespełna w rok po owym bezkompromisowym wystąpieniu w Münster, przemawiając 26 marca br. na konferencji ekonomistów w miejscowości Wetlar, wykazał bardziej elastyczne stanowisko. Thedieck uważa obecnie za rzecz całkowicie możliwą, iż granice zatwierdzone w traktacie pokojowym nie musiałyby odpowiadać granicom z 1937 r., ponieważ w „imieniu niemieckiego narodu rozpetano i przegrano zbrodniczą wojnę”. Wspomniał on również, że nie można przejść obojętnie mimo stworzonej po 1945 r. rzeczywistości⁴².

Przemówienie Thediecka było równocześnie przykładem mentalności i taktyki niektórych kół politycznych NRF. Wystąpił on bowiem zdecydowanie przeciwko „przedczesnym ustępstwom”, przeciwko „przedczesnemu” wkładowi Niemiec do traktatu pokojowego. Oświadczył on dalej, że kto już teraz kokietuje uznaniem granicy na Odrze i Nysie, ten rezygnuje przedwcześnie z pozycji prawnej, nad którą warto jeszcze podyskutować i pohandlować⁴³.

Nie dyskutował jednak ani też nie rozważał możliwości sugerowanego przez Thediecka targu w kwestiach granicznych światowej sławy uczonego amerykański, Hans J. Morgenthau, kierownik Ośrodka Studiów Amerykańskiej Polityki Zagranicznej i Wojskowej przy Uniwersytecie w Chicago. Podczas swego pobytu we Włoszech wystąpił on w dniu 22 marca br. przed licznie zebranych międzynarodowym audytorium w Bolonii. W obecności doradców prezydenta Kennedy’ego: Achesona, Schlesingera, Bernsteina i Rosenstein-Rodana, Morgenthau wypowiedział się za ostatecznym uznaniem granicy na Odrze i Nysie⁴⁴.

Korespondent zachodnioniemieckiej agencji prasowej DPA pisał w związku z tym:

„Uczony amerykański Hans J. Morgenthau powiedział, że Niemiecka Republika Federalna pod względem gospodarczym i politycznym osiągnęła znów pozycję wielkiego mocarstwa. Jednocześnie jednak — na skutek obaw — narastają tarcia z krajami Europy wschodniej. Utrudnia to zjednoczenie Niemiec.

³⁹ Bestellte Revanchehetze, Bonn zahlt 170 000 Pfund zur Propagierung der Gebietsforderungen. „Neues Deutschland“ nr 67 z 3 3 1961 r.

⁴⁰ Problem traktatu pokojowego z Niemcami. „Trybuna Ludu“ nr 63 z 5 3 1961 r.

⁴¹ Por. J. Sobczak, Kolejny etap zachodnioniemieckiego rewizjonizmu. „Przegląd Zachodni“ nr 5/1960, s. 162.

⁴² Thedieck hält Grenzänderungen gegenüber von 1937 für möglich. „Frankfurter Rundschau“ nr 73 z 27 3 1961 r.

⁴³ Jw.

⁴⁴ La Squadra Kennedy a Bologna, Sono venuti a sentire l'Europa. „Il Punto“ nr 17 z 29 4 1961 r.

Dlatego jest rzeczą niezbędną umocnienie terytorialnego statusu Niemiec poprzez uznanie prawomocności granicy na Odrze i Nysie⁴⁵.

Prasa zachodnioniemiecka nie kryła zdenerwowania wywołanego wystąpieniem Morgenthaua. Wskazywano przy tym na fakt, że audytorium i dyskutanci bolońskiego spotkania rekrutowali się z doborowej stawki europejskich i amerykańskich ekspertów politycznych⁴⁶. Wypowiedź amerykańskiego uczzonego została w NRF odczytana jako „wywieranie nacisku na Niemcy”. Nie obyło się też bez obraźliwych epitetów. Kolońska „Deutsche Zeitung” w artykule redakcyjnym w stosunku do postulatów Morgenthaua użyła określenia „töriche Empfehlungen” (głupie zalecenia)⁴⁷.

Morgenthau powtórzył żądanie uznania granicy na Odrze i Nysie jeszcze raz w czasie swego pobytu w Bolonii. W dniu 24 maja 1961 r. oświadczył tamże:

„Przy problemie niemieckim idzie o to, by uświadomić sobie istniejącą od 15 lat sytuację polityczną i wyciągnąć z tego praktyczne wnioski”⁴⁸.

Nawiązując do bolońskiego wystąpienia Morgenthaua Heinrich Bechtoldt, korespondent „Stuttgarter Zeitung” uważa, iż na gruncie amerykańskim Morgenthau w swych poglądach nie jest wcale odosobniony. Przebywając niedawno w USA, Bechtoldt to samo w treści i tymi samymi prawie słowami sformułowane zdanie usłyszał z ust profesora Roberta R. Bowie, który przed kilku laty był podsekretarzem stanu, a obecnie jest kierownikiem Ośrodka Spraw Międzynarodowych przy Uniwersytecie w Harvard. Ośrodek ten wywiera silny wpływ na koła polityczne Stanów Zjednoczonych. Heinrich Bechtoldt zaznaczył także, że w czasie swej dwumiesięcznej podróży po USA, którą odbywał na zaproszenie Departamentu Stanu, „nie spotkał tam nikogo, kto by w odniesieniu do Odry—Nysy czynił Niemcom jakiegokolwiek nadziej”. Uważał on również, że stanowisko nowego rządu amerykańskiego wobec Niemiec stało się bardziej trzeźwe i krytyczne⁴⁹.

Równolegle do wystąpień Morgenthaua we Włoszech, w dniu 23 kwietnia br. w paryskim Palais d'Orsay, obradowała IX Konferencja Krajowa Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Konferencja zbiegła się z 10-leciem działalności tego Stowarzyszenia. Poprzedziła ją intensywne działania kulturalna i popularyzatorsko-odczytowa komitetów miejscowych, które wybrały delegatów na konferencję⁵⁰. W obradach konferencji uczestniczyło ogółem 300 delegatów z całej Francji. Obecnych było wiele osobistości francuskich. Polskę reprezentował wiceprzewodniczący TRZZ — minister Jan Izydorec. Uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, w której ostrzegli opinię publiczną świata przed niebezpieczeństwem militarysty zachodnioniemieckiego. Domagali się również ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie⁵¹.

Trzecią dekadę kwietnia 1961 r. można bez przesady nazwać „Tygodniem polskich Ziemi Zachodnich” na terenie Francji i Włoch. Szczególnie we Włoszech „tydzień” ten obfitował w ważkie i popierające polski punkt widzenia wystąpienia. Zaledwie 3 dni po bolońskim wystąpieniu Morgenthaua, w chwili, kiedy prasa

⁴⁵ Aussenpolitisches Forum in Bologna, Amerikanischer Gelehrter für Anerkennung der Oder—Neisse—Grenze. „Süddeutsche Zeitung“ nr 97 z 24 4 1961 r.

⁴⁶ Plädoyer für Oder-Neisse-Grenze, Westen soll deutsche Ostgrenze festlegen, sagt Morgenthau. „Deutsche Zeitung“ nr 95 z 24 4 1961 r.

⁴⁷ Druck auf Deutschland. „Deutsche Zeitung“ nr 95 z 24 4 1961 r.

⁴⁸ Morgenthau wiederholt: Jetztigen Zustand Deutschlands anerkennen. „Frankfurter Rundschau“ nr 97 z 26 4 1961 r.

⁴⁹ H. Bechtoldt, Nüchtern und kritischer. Unter der neuen amerikanischen Regierung wandelt sich auch das Verhältnis der USA zur Bundesrepublik. „Stuttgarter Zeitung“ nr 98 z 28 4 1961 r.

⁵⁰ „Oder—Neisse“ nr 25, kwiecień 1961.

⁵¹ Konferencja w Paryżu Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. „Trybuna Ludu“ nr 113 z 26 4 1961 r.

światowa komentowała jego oświadczenie, za uznaniem granicy na Odrze i Nysie zdecydowanie wystąpiła grupa wybitnych polityków, naukowców i publicystów włoskich. W dniu 26 kwietnia br. odbyła się we Włoszech druga — na przestrzeni tygodnia po bolońskiej — międzynarodowa konferencja o tematyce politycznej. Konferencję zorganizowano tym razem w Rzymie staraniem Włoskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Polską (*Associazione italiana per i rapporti culturali con la Polonia*) oraz redakcji popularnego we Włoszech tygodnika „Il Punto”. Temat konferencji brzmiał: „Polska a bezpieczeństwo Europy”.

Do wzięcia udziału w konferencji zaproszeni zostali z Polski: prof. dr M. Sczaniecki i dr J. Zaborowski. Prof. dr M. Sczaniecki wystąpił tam z zasadniczym referatem, w którym omówił zagadnienie stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni dziejów i kwestię granicy na Odrze i Nysie. Na podstawie tego referatu rozwinęła się dyskusja, którą dzienniki włoskie różnych odcieni politycznych zgodnym chórem nazywały „szczególnie żywą”⁵², „interesującą”⁵³, przyjmowaną przez licznie w sali teatru Elizeo zebraną publiczność „z żywą uwagą i zainteresowaniem”⁵⁴. Referat prof. Sczanieckiego zamieścił tygodnik „Il Punto”⁵⁵.

Wszyscy dyskutanci bez względu na przekonania polityczne wypowiedzieli się zdecydowanie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie, co podkreślił organ włoskiej socjaldemokracji „La Giustizia”⁵⁶.

Pełne wypowiedzi wszystkich dyskutantów zamieścił biuletyn specjalny „Agenzia Diplomatica”⁵⁷.

Naczelny organ włoskiej Chadecji „Il Popolo” komentując przebieg dyskusji wskazał, że:

„W obronie obecnej zachodniej granicy polskiej utworzył się cały zespół rządów — łącznie z gen. de Gaulle — które wypowiedziały się na korzyść stanowiska Polski”⁵⁸.

W artykule poświęconym konferencji „L'Unita”, organ Komunistycznej Partii Włoch, domagał się od rządu włoskiego uznania granicy na Odrze i Nysie⁵⁹.

Oświadczenia włoskich osobistości znalazły natychmiastowy oddźwięk w prasie NRF. Pod tytułem: „Włosi za uznaniem linii Odra—Nysa” zachodniemiecki dziennik „Die Welt” donosił w korespondencji własnej:

„Przedstawiciele wszystkich włoskich partii politycznych, z wyjątkiem monarchistów i neofaszystów, wypowiedzieli się w Rzymie podczas dyskusji na temat 'Polska a bezpieczeństwo Europy' za uznaniem linii Odra—Nysa jako granicy niemiecko-polskiej”.

Dziennik dodał ponadto, że mimo różnej oceny co do nasilenia nastrojów odwetowych w Bonn, również przedstawiciele demokratycznych partii centrowych wyrazili pogląd, że w „interesse pokoju w Europie należy uznać linię Odry-Nysy jako ostateczną granicę”⁶⁰.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” starała się wybić na pierwszy plan polemiczne akcenty dyskusji, jako że obejmowała ona „chadeków, liberałów i komu-

⁵² Unanime giudizio sull'opportunità di riconoscere le frontiere dell'Oder-Neisse. „Avanti” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁵³ Interessante dibattito a Roma. Polonia e sicurezza europea. „Il Paese” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁵⁴ Polonia e sicurezza europea. „Il Popolo” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁵⁵ Polonia e sicurezza europea. „Il Punto” nr 17 z 29 4 1961 r.

⁵⁶ Polonia e sicurezza europea. „La Giustizia” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁵⁷ Supplemento al numero 103 dell'11 maggio 1961 della „Agenzia Diplomatica”.

⁵⁸ Polonia e sicurezza europea. „Il Popolo” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁵⁹ L'integrità dei confini polacchi concisione per la pace in Europa. „L'Unita” nr 100 z 27 4 1961 r.

⁶⁰ Italiener für Anerkennung der Oder-Neisse-Linie. „Die Welt” nr 99 z 28 4 1961 r.

nistów". Tym niemniej dziennik stwierdza, iż: „wszyscy mówcy wypowiedzieli się zgodnie za uznaniem polskich granic zachodnich jako ostatecznych i nienaruszalnych”⁶¹.

To samo przyznaje odwetowy tygodnik „Der Schlesier” pisząc: „wszyscy popierali polski punkt widzenia w tej sprawie. O tym świadczy przebieg dyskusji i głosy prasy włoskiej”.

Szczególnym powodem niezadowolenia tygodnika był fakt, że właśnie „Il Popolo”, organ aktualnie we Włoszech rządzącej partii nazwał Ziemię Zachodnie „byłymi terenami niemieckimi, które po II wojnie światowej powróciły do Polski”⁶².

To nieprzychylnie dla zachodniemieckich roszczeń terytorialnych stanowisko opinii publicznej Zachodu sprawia, że rewizjoniści skłonni są chwilami do bardziej trzeźwych refleksji. Prof. Storm, znany aktywista przesiedleńczych ziomkostw, dochodził do wniosku:

„Im bardziej Moskwa i Waszyngton zbliżą się do siebie, tym mniej korzystne będą nastroje w stosunku do terenów za Odrą i Nysą. Nie powinno się mieć co do tego złudzeń”⁶³.

Tenże sam prof. Storm pisał miesiąc później:

„Przeciętna dzisiejszej inteligencji w Niemczech zachodnich jest niestety również zadowolona z istniejącego *status quo*; mówi się wprawdzie jeszcze o sprawie zjednoczenia; natomiast co do problemu Odry—Nysy utrzymuje się przekonanie — 'nie wywoływać wilka z lasu'”⁶⁴.

Stormowi sekunduje jego kolega redakcyjny Ostrog. „Gdzie jest inteligencja?” — zapytuje, stwierdzając całkowitą prawie jej absencję w szeregach odwetowych ziomkostw, które w swych programach na pierwszym miejscu podają hasła terytorialnego rewizjonizmu⁶⁵.

Rewizjonizm ten uważany jest także przez Holendrów za niebezpieczny. Omalizając przebieg minionej kampanii wyborczej w Polsce, holenderskie pismo „Twentse-Courant” zamieściło następujące stwierdzenia:

„Polacy, nawet ci, którzy nie są komunistami uważają, że granica na Odrze i Nysie jest ostateczna... I my uważamy granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Granica ta nie może być zmieniona, chyba w drodze wojny. Takiej wojny nikt nie chce. Traktowanie tej granicy za coś tymczasowego do okresu, dopóki nie zostanie zawarty traktat pokojowy — jest formą ogólnej kapitulacji. Oznaczałoby to ponadto poparcie bardzo niebezpiecznej idei niemieckiego 'irredentyzmu', który czerpie swoje soki z nastrojów nacjonalistycznych i opiera się na różnych nadziejach”⁶⁶.

Przychylnie dla polskiego stanowiska głosy dochodzą również zza oceanu. Pod tytułem: „Polacy tkwią korzeniami w Ziemiach Zachodnich”, „New York Times” z 15 maja br. zamieścił artykuł swego korespondenta w Polsce Olsena. Olsen podkreśla ogrom wysiłku i milionowe sumy wydatkowane na pełne zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. Pisze on w związku z tym:

„Polska zapaściła głęboko korzenie w tę ziemię, a 7 prowincji przejętych w r. 1945 stało się częścią fundamentu odrodzonego narodu polskiego. Po-

⁶¹ Bewegte Diskussion in Rom über die Oder—Neisse—Grenze. „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ nr 99 z 28 4 1961 r.

⁶² Ostrog, Bozen und Breslau, Zu einer Diskussion in Rom. „Der Schlesier“ nr 18 z 3 5 1961 r.

⁶³ Prof. Storm, Die Monroe- und die Oder—Neisse—Doktrin. „Der Schlesier“ nr 17 z 26 4 1961 r.

⁶⁴ Prof. Storm, Zum Oder-Neisse-Problem. „Der Schlesier“ nr 20 z 17 5 1961 r.

⁶⁵ Ostrog, Wo bleibt die Intelligenz? „Der Schlesier“ nr 14 z 5 5 1961 r.

⁶⁶ Co piszą za granicą. Granica ostateczna, „7 dni w Polsce“ nr 18 z 7 5 1961 r.

wojenny okres, kiedy polscy przybysze żyli tutaj w opuszczonych domach jako osiedleńcy-rozbitki, należy do przeszłości... Musi się teraz uwzględnić fakt, że na tych ziemiach istnieje sprawnie funkcjonująca społeczność... Przesiedleńcy (w NRF — wyj. J. S.) żądają uznania 'prawa do ojczyzny', pod czym rozumieją powrót do miejscowości, w których się urodzili. W r. 1961 istnieje prawie tyle Polaków urodzonych na spornych terytoriach, ile wynosi liczba żyjących Niemców, którzy te tereny opuścili... Potrzeba będzie jeszcze jednego pokolenia, aby zatrzeć fizyczne znamiona tego, co patriotycznie nazwano niemiecką 'okupacją' Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. Ale są to zanikające ślady ery, która wydaje się należeć do ustępującej przeszłości"⁶⁷.

Ciekawych uwag na interesujący nas temat dowiadujemy się m. in. z okazji spotkania brytyjskich i zachodniemieckich publicystów, które zorganizowane zostało w dniu 28 maja br. w Dortmundzie, w czasie trwania tygodnia „niemiecko-angielskich dni kultury”. Brytyjczycy wskazywali na wyraźnie dostrzeganą rozbieżność między tonem prasy a zachodniemiecką opinią publiczną. Uczestniczący w spotkaniu znany krytyk londyński Pem oświadczył, że z lektury gazet zachodniemieckich wynika jakoby sprawa zjednoczenia Niemiec była najbardziej palącym i absorbującym ogół obywateli problemem. W rzeczywistości jednak nie spotyka się w Niemczech nikogo, kto by rozmowę na ten temat sprowadzał. Niemcy w ogóle na ten temat nie mówią⁶⁸.

Poglądy brytyjskiej opinii publicznej na sprawę zjednoczenia Niemiec przedstawił zwięźle i dosadnie Lindley Fraser:

„Zjednoczenie Niemiec jest konieczne... Brytyjska opinia publiczna powitałaby z zadowoleniem uznanie granicy na Odrze i Nysie”⁶⁹.

Jakkolwiek żaden z obecnych na spotkaniu dziennikarzy zachodniemieckich nie wystąpił przy tej okazji z podobnym zdaniem, to jednak nie oznacza to, iż postawa ta jest typowa dla wszystkich ich kolegów po piórze. Immanuel Birnbaum, redaktor działu polityki zagranicznej zachodniemieckiego dziennika „Süddeutsche Zeitung”, a także znany działacz kościoła protestanckiego, oświadczył np. w podsumowaniu dyskusji na seminarium zorganizowanym przez monachijską gminę protestancką przy Kreuzkirche, że roszczenia terytorialne przesiedleńców ziomkostw są nierealne⁷⁰.

Ostrzej potraktował wystąpienia rewizjonistycznych ziomkostw ukazujący się w NRF żydowski tygodnik „Allgemeine Wochenzeitung der Juden in Deutschland” z 19 maja br. Ten reprezentatywny dla grupy żydowskiej w NRF tygodnik oświadcza, iż wystąpienia te ożywia ta sama co niegdyś ideologia *Drang nach Osten*. Te same wołania *Volk und Raum*, te same mundury, te same marsze z pochodniami⁷¹.

Dezaprobująca postawa brytyjskiej opinii publicznej wobec zachodniemieckich roszczeń terytorialnych znajduje odbicie również na forum brytyjskiego parlamentu. W dniu 19 czerwca br. w sprawach polskich interpelowali w brytyjskiej Izbie Gmin posłowie labourzystowskiej lewicy. Posłowie Silwermann i Zilliacus w swych interpelacjach ponaślali rząd brytyjski w sprawie konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie. Oświadczyli oni, że nieuznanie polskiej granicy narusza pokojową stabilizację w Europie. Sytuacja taka — zdaniem posłów labou-

⁶⁷ Co piszą za granicą. Polacy tkwią korzeniami w Ziemiach Zachodnich. „7 dni w Polsce” nr 21 z 28 5 1961 r.

⁶⁸ Mehrzahl der Engländer erkennt Oder-Neisse-Linie an. „Frankfurter Rundschau” nr 123 z 30 5 1961 r.

⁶⁹ Deutsch-englisches Kulturgespräch, Tagung in Dortmund („Die Wiedervereinigung ist nicht wünschenswert“) „Süddeutsche Zeitung“, nr 127 z 29 5 1961 r.

⁷⁰ Ostróg, Vaterland oder Kinderland? „Der Schlesier“ nr 25 z 21 6 1961 r.

⁷¹ Scharfe Kritik der „Wochenzeitung der Juden“. „Der Schlesier“ nr 22 z 31 5 1961 r.

rzystowskich — stanowi zachętę dla tych ugrupowań w NRF, które dążą do rewanzu i stwarzają niebezpieczeństwo konfliktu wojennego⁷².

Nazajutrz, tj. w dn. 20 czerwca br., posłowie labourystowscy zwrócili się ponownie do premiera Macmillana domagając się, by rząd brytyjski złożył oświadczenie uznające Odrę i Nysę jako wschodnią granicę Niemiec. Przy okazji poseł Swingler przypomniał oświadczenie złożone w tej sprawie przez prezydenta Francji de Gaulle'a. Mówca podkreślił również, że deklaracja taka ze strony rządu brytyjskiego wpłynęłaby na złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych⁷³.

W inny sposób nakłaniał rząd USA do połowicznej choć zmiany formalnego stanowiska w sprawie granicy na Odrze i Nysie dwaj uczeni amerykańscy. William Griffith, rektor wydziału nauk politycznych Ośrodka Studiów Międzynarodowych w Instytucie Technologicznym w Massachusetts i Z. Brzeziński, zast. prof. prawa publicznego i nauk politycznych na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku sugestią taką zawarli w swych pracach ogłoszonych w pierwszej połowie br. na łamach wpływowego kwartalnika amerykańskiego „Foreign Affairs”. Obaj autorzy wyrazili przekonanie, że Stany Zjednoczone — jeśli nawet nie uznają formalnie granicy na Odrze i Nysie — winny otworzyć konsulat w Szczecinie lub we Wrocławiu i w ten symboliczny sposób wykazać, iż „nie oczekują ani nie popierają zmiany obecnej granicy” polsko-niemieckiej⁷⁴.

Zachędcinierieckie koła rewizjonistyczno-odwetowe nie liczą się jednak z opinią publiczną świata. Ignorują dezaprobujące głosy i ostrzeżenia, licząc w NRF na poparcie obu licytujących się wzajemnie w kampanii przedwyborczej partii CDU i SPD. Z udziałem kanclerza Adenauera i Brandta, kandydata na to stanowisko, zorganizowano w Hanowerze w dniu 9 czerwca br. największy w tym roku zjazd odwetowego „ziomkostwa śląskiego”. W wygłaszanych przy tej okazji przemówieniach występowało przeciwko uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Podtrzymywano nadzieje „na powrót”⁷⁵. Imprezie zapewniona została godna hitlerowskich wzorów oprawa propagandowa. Podpadło to nawet najpopularniejszemu w NRF tygodnikowi ilustrowanemu „Der Stern”. Zamieszczony na jego łamach serwis fotograficzny ukazał młodzież DJO w mundurach uderzająco podobnych do mundurów HJ; te same kotły, te same chusty, proporce i fanfary. Henri Nannen, redaktor naczelny tego najbardziej w NRF poczytnego tygodnika zamieścił w związku z tym list do czytelników potraktowany jako redakcyjny artykuł wstępny. Oto najistotniejsza część listu-artykułu:

„Granice naszego państwa zostały ustalone, my zaś sami coś niecoś przyczyniliśmy się do tego, że są one obecnie tak kuse. Po co więc nam iluzje o powrocie przesiedleńców do ojczyzny niemieckiej w Prusach Wschodnich, na Śląsku czy w Sudetach? Bez wojny... obszary te nie będą nam zwrócone. Wojna jednak z całą pewnością przypieczętowałaby ostateczny upadek Niemiec. Zostawmy więc sztandary, pochodnie, trąby i fanfary w rekwizytorni. Nie zmieniaj one naszego losu... W końcu też rzuca to na nas cień podejrzeń ze strony sojuszników.

Naszym zadaniem i naszą szansą jest dostrzec nieodwracalne fakty i poprzez politykę opartą na realiach przyczynić się do złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem. Nie musimy w tym względzie być pierwsi: de Gaulle od dawna już z naciskiem uznał granice na Odrze i Nysie, i trzeba zdać sobie sprawę, że ani jeden Anglik, ani jeden Amerykanin w najmniejszym stopniu nie będą ryzykować wojny po to, aby Królewiec lub Wrocław znów był niemiecki. Jednocześnie nadzieje na zjednoczenie Niemiec możemy odkładać *ad acta* tak długo, jak długo Rosjanom, Polakom i Czechom dajemy powód do

⁷² M. Berezowski, Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie antypolskiego rewizjonizmu. „Trybuna Ludu” nr 168 z 21 6 1961 r.

⁷³ Sprawa granic Odra-Nysa w Izbie Gmin. „Trybuna Ludu” nr 169 z 22 6 1961 r.

⁷⁴ „Foreign Affairs” o granicy na Odrze i Nysie. „Trybuna Ludu” nr 168 z 21 6 1961 r.

⁷⁵ 250 000 Schlesier nach Hannover, 8. Deutschlandtreffen eröffnet „Oder-Neisse-Grenze nicht endgültig”. „Frankfurter Rundschau” nr 132 z 10 6 1961 r.

obaw, że zjednoczone Niemcy przy pierwszej nadarzającej się okazji zapukają po nowe granice. Skończmy więc z brakiem odpowiedzialności tych, którzy stale sieją iluzje wśród przesiedleńców, iluzje nie odpowiadające ani sytuacji politycznej świata, ani też naszym własnym, realistycznym ocenom. Nie było chyba w bieżącym stuleciu narodowego nieszczęścia Niemców, które by nie powstało z tego rodzaju iluzji”⁷⁶.

Nannen poruszył w NRF temat *tabu*. Jako redaktor naczelny masowego i komercyjnego tygodnika ilustrowanego nie obawiał się utraty czytelników, tak jak rzekomo trzeźwo myślący politycy NRF obawiają się podobno utraty wyborców. Jest to chyba najwymowniejszy akcent końcowy tego przeglądu opinii zachodniej o granicy na Odrze i Nysie za okres pierwszego półrocza 1961 r.*

Janusz Sobczak

KONTAKTY RZĄDU BOŃSKIEGO Z NOWĄ ADMINISTRACJĄ AMERYKAŃSKĄ

Wybór Johna Fitzgeralda Kennedy'ego na prezydenta USA był w dużej mierze zaskoczeniem dla rządu bońskiego, liczone raczej na osobę Richarda Nixona, widząc w nim potencjalnego kontynuatora promienniejszej polityki Eisenhowera. W dniu 20. 1. 1960 r. dokonano w Waszyngtonie formalnych aktów związanych z przejęciem władzy przez rwo obranego prezydenta.

W przededniu niejako tego ważnego dla USA momentu bawił w Stanach Zjednoczonych, prywatnie zaproszony, boński minister obrony Józef Strauss. Przemawiając w Nowym Jorku przed przedstawicielami gospodarki i polityki amerykańskiej, przedstawił zebranym zachodnioniemiecką koncepcję polityki atomowej, kładąc nacisk na nieograniczoną rozbudowę zbrojeń. Wskazując na duży udział Niemiec zachodnich w przedsięwziętych akcjach finansowych, które przyczynić się mają do złagodzenia napiętej sytuacji w amerykańskim bilansie płatniczym, podkreślił on decydującą rolę swego kraju jako partnera NATO. Strauss także ostrzegł Stany Zjednoczone przed zbyt pochopnym podjęciem decyzji wycofania wojsk amerykańskich z Europy¹.

Po powrocie z USA Strauss, omawiając rezultaty swej wizyty, wyraził pewność, że również nowa administracja amerykańska stoi wiernie przy zobowiązaniach wobec NATO, wobec NRF oraz wobec Berlina zachodniego².

Do ustępującego z prezydentury Eisenhowera przesyła telegram prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Lübke, w którym stwierdza m. in.

„Podczas ośmiu lat pańskich rządów, w których występował Pan z wytrwałością i owocnie za pokojem na świecie, los Niemiec zachodnich stanowił niezmiennie pańską osobistą troskę. Przez to stał się Pan nieomylnym adwokatem naszego prawa do wolności i samostanowienia. Przez pańską niewzruszoną odwagę zdobył Pan sobie w narodzie niemieckim nieograniczone zaufanie. Nasze narody skazane są na siebie, broniąc swoich ideowych i materialnych dóbr”³.

⁷⁶ Henri Nannen, Lieber Sternleser, „Stern“ nr 27 z 27 1961 r.

* Przy opracowywaniu tematu wykorzystano m. in. teczki: nr II/4 Archiwum Prasowego ZZ oraz nr 6/12 Archiwum Prasowego Niemiec Współczesnych IZ.

¹ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung“ z dn. 1 2 1961 r.

² „Die Welt“ z dn. 20 1 1961 r.

³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 19 1 1961 r.